

Dr hab. Iwona Taranowicz prof. UWr

Wrocław, 12. 10. 2023

Zakład Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej

Instytut Socjologii

Uniwersytet Wrocławski

Recenzja

Pracy doktorskiej Jowity Radzińskiej

Solidarność w koronie. Studium socjologiczne postrzegania i doświadczania
(nie)solidarności w pandemii COVID-19

Napisanej pod kierunkiem dr hab. Pauliny Pustułki prof. USWPS

Oraz

Promotora pomocniczego dr Justyny Kajty

Przedstawiona mi do recenzji praca wpisuje się w nurt badań poświęconych różnym aspektom życia społecznego w warunkach kryzysu wywołanego pojawieniem się choroby śmiertelnej i zakaźnej jaką był/jest COVID-19. Takich badań było bardzo dużo, z samych polskich badań można ułożyć całkiem sporą listę. Pomimo tej obfitości praca Jowity Radzińskiej nie wydaje się ani trochę banalna czy wtórna. Stanowi interesujący przyczynek do wiedzy na temat społecznych działań w czasie załamania społecznego porządku. Wzrost społecznej solidarności jako reakcja na kryzys jest zjawiskiem dość dobrze rozpoznany, zakaźna choroba tworzy jednak nieco inną sytuację zagrożenia niż inne typy kryzysów. Dobrze więc, że powstała praca traktująca o tym społecznym fenomenie w kontekście epidemii COVID-19.

Praca Jowity Radzińskiej nie jest typową rozprawą doktorską. Nie stanowi zwartego, jednolitego treściowo tomu zawierającego całość przedstawionych do oceny efektów pracy Doktorantki. Z tego względu napisanie tej recenzji nie było dla mnie łatwe. Jako podstawę do nadania stopnia doktora Jowita Radzińska przedstawia cykl 6 artykułów, z których połowa jest napisana wspólnie z innymi autorami. Pomimo deklaracji mówiących o tym, jaki jest procentowy udział każdego z autorów w tworzeniu pracy, nie jest łatwo oszacować kompetencji badawczych Jowity Radzińskiej w oparciu o te artykuły. Po drugie wszystkie te prace zostały opublikowane, w związku z czym przeszły proces oceny przez dwóch niezależnych recenzentów. Zostały zatem uznane za spełniające wymagające kryteria publikacyjne wysoko punktowanych czasopism, w których zostały zamieszczone. Artykuł musi stanowić merytorycznie spójną całość, nie sposób go traktować jako część większego projektu badawczego. Trudno więc ocenić zaprojektowane przez Jowitę Radzińską badania i jej umiejętność interpretacji uzyskanych wyników na podstawie tych artykułów. Po trzecie część badań przedstawionych jako podstawa do uzyskania stopnia doktora, nie jest samodzielnym projektem realizowanym tylko przez Jowitę Radzińską. Recenzent ma naprawdę niełatwe zadanie chcąc ocenić znajomość literatury przedmiotu, umiejętność jej krytycznej analizy, kompetencje metodologiczne związane z projektowaniem badań i ich realizacją, oraz umiejętność analizy zebranego materiału empirycznego. Musi dokonać tego przede wszystkim w oparciu o przedstawiony autoreferat, obszerny wstęp oraz samodzielnie napisane artykuły. Przy czym trudno wnosić zastrzeżenia wobec tekstów już poddanych surowej ocenie co najmniej dwóch recenzentów i dostępnych do odbioru szerokiej rzeczy czytelników. Na szczęście dla mnie ta część, przedstawionej mi do recenzji pracy, która jest samodzielnie napisana przez Jowitę Radzińską, przekonuje mnie, że ma ona kompetencje konieczne do prowadzenia pracy naukowej w zakresie nauk socjologicznych.

Przedmiotem zainteresowania Jowity Radzińskiej była solidarność, przy czym uznaje ją za kategorię aksjologiczną odwołując się do Marii Ossowskiej. Solidarność jest zatem uznana za wartość istotną społecznie, osiągnięcie której wymaga podejmowania określonych społecznych

aktywności. Jowita Radzińska posługuje się pojęciem praktyk, koncepcję których autorstwa D. Morgana, powszechnie w polskiej socjologii się wykorzystuje. Jeśli się jednak dobrze wczytać w charakterystykę zastosowanego przez nią podejścia, to można zauważyć, że wpisuje się ono w koncepcję działania Maxa Webera. Ludzie dążą do osiągnięcia ważnych dla siebie wartości, stosując takie sposoby postępowania, które są najbardziej efektywne w tym procesie. I to właśnie te sposoby działania najbardziej interesują Doktorantkę. Postawione przez nią pytania badawcze nie tylko dotyczyły znaczenia solidarności jako cenionej wartości, ale przede wszystkim praktyk służących jej osiągnięciu i utrzymaniu. Interesowało ją też jak sama solidarność jest rozumiana.

Solidarność, kluczowy w pracy termin, jest dla Jowity Radzińskiej głównie kategorią aksjologiczną. I jako taka jest trudna do zdefiniowania, a tym bardziej do operacjonalizacji. Autorka przywołuje różne definicje solidarności podkreślając trudności w zakreśleniu pola desygnatów, do których termin ten się odnosi. Niestety w swym przeglądzie różnych propozycji rozumienia solidarności w literaturze przedmiotu, pomija klasyczne w socjologii ujęcie tego terminu, mianowicie koncepcję Émila Durkheima. Wprawdzie dla Jowity Radzińskiej solidarność to przede wszystkim społeczna wartość, coś, co jest osiąganego lub nie, do czego ludzie bardziej, bądź mniej świadomie dążą. Innymi słowy jest to fenomen wytwarzany przez ludzi w wyniku ich zbiorowego wysiłku. Ale też związany z jednostkową motywacją i zdolnością do empatii. Rozumie zatem solidarność nieco inaczej niż Durkheim, tym niemniej podejmując taką problematykę trudno w pracy socjologicznej pominąć tak podstawową i wciąż aktualną koncepcję jego autorstwa. Jej znajomość być może zmieniłaby podejście Doktorantki do zagadnienia solidarności w czasie pandemii COVID-19. Wychodzi bowiem ona od praktyk społecznych, zakładając niejako, że to one tworzą wspólnotę. Innymi słowy praktyki solidarnościowe stoją u podstaw wytworzenia solidarności. Przyjmuje więc zupełnie przeciwstawne stanowisko w stosunku do Durkheima, dla którego solidarność też była kategorią moralną, ale jako nieodłączna część więzi społecznej, związanej ze społecznym podziałem pracy. Wytwarzały ją powiązania między ludźmi, nie zaś praktyki, te ostatnie służyły jej utrzymaniu i były jej przejawem. Solidarność jako kategoria moralna była przez niego rozumiana jako zobowiązanie, społeczny przymus działania w określony sposób. Jak sam Durkheim pisze w pracy „O podziale pracy społecznej” prawdziwa funkcja podziału pracy „... polega na tworzeniu między dwiema lub więcej osobami poczucia solidarności.” s. 74 wydania z 1999 roku. Istotą jego

koncepcji jest rozpatrywanie zmiany społecznej poprzez zmiany zachodzące w podziale pracy i co za tym idzie, w charakterze praktyk podtrzymujących solidarność niezbędną do utrzymania porządku społecznego.

Przywołując koncepcję Webera i Durkheima nie jest moim zamiarem podważanie zasadności takiego ujęcia solidarności, jaki zaproponowała Jowita Radzińska, każdy badacz ma prawo do swoich wyborów, nie wspominając o zupełnie innej rzeczywistości, w stosunku do tej, znanej klasykom socjologii. Chciałam jedynie zwrócić uwagę na obecność w tradycji socjologicznej koncepcji, które trudno pominąć poruszając problematykę społecznej solidarności.

Przedstawiając sytuację pandemii COVID-19 Jowita Radzińska porównuje ją do innych sytuacji wystąpienia zagrożenia, na przykład do powodzi, jaka wystąpiła w Polsce w 1997 roku. Zagrożenie śmiertelną chorobą zakaźną nie jest jednak podobne do zagrożeń niesionych przez żywioły, czy inne czynniki zewnętrzne. Wobec tego typu zagrożeń ludzie najczęściej się jednoczą, bo zgodnie z prawem sformułowanym przez Simmla, zagrożenie zewnętrzne spaja grupę, choroba zakaźna jednak do niego nie należy. Zagrożeniem jest drugi człowiek, członek naszej grupy, czasami ktoś bliski, nie wiadomo jednak kto, zarażony nie ma bowiem żadnych wyraźnych, zewnętrznych oznak bycia nosicielem zakaźnego wirusa, należy więc bać się każdego. Trudno się w takiej sytuacji zjednoczyć, historia epidemii dostarcza przykładów zarówno heroicznego niesienia pomocy chorującym, jak i pozostawienia ich samym sobie, nawet jeśli byli to najbliżsi krewni. Izolacja od innych, nie zaś zjednoczenie z nimi, jest wciąż jedyną strategią unikania zagrożenia w postaci śmiertelnej choroby zakaźnej. Nie można zatem uogólniać wniosków uzyskanych w badaniach prowadzonych w pandemii i jej dotyczących na wszelkie typy zagrożeń. Tym niemniej ustanowienie solidarności przedmiotem badań, w sytuacji pandemii COVID-19, wskazuje na socjologiczną wrażliwość, jaką wykazała się Jowita Radzińska.

O jej istnieniu przekonuje także sposób zaprojektowania badań, tych które Doktorantka wykonała sama. Objęły one pierwszy rok istnienia epidemii, czyli okres, kiedy nowe, nieznane wcześniej zagrożenie naruszyło dotychczasowy ład i wywołało duże poczucie niepewności. Ludzie nie zdążyli jeszcze się do niego przyzwyczaić i żyć z nim na co dzień. Ten czas nie sprzyjał badaniom, wszelkie bezpośrednie kontakty były przecież ograniczone. Na uwagę zasługuje staranność, z jaką te

badania zostały zaplanowane i zrealizowane oraz omówione we wstępie. Niestety słabością badań, wpływającą na wartość eksplikacyjną jego wyników, jest próba. Jest nieduża liczebnie i dość homogeniczna. Stanowią ją niemal w całości osoby z wyższym wykształceniem, w zdecydowanej większości kobiety, mieszkańcy dużych miast. Wprawdzie Doktorantka wskazuje na świadomość ograniczeń, jakie taka próba ze sobą niesie, ale w analizie, zwłaszcza wnioskach tego nie widać. Mają one charakter generalny. Przekonuje o tym chociażby zamieszczona na stronie 53, powtórzona na stronie 85, grafika prezentująca proces powstawania solidarności w czasie pandemii. Wartość uzyskanego materiału empirycznego osłabia też fakt, że nie wszyscy badani byli w równym stopniu zaangażowani w partycypację w badaniach, w dostarczanie informacji. Uzasadnione staje się przypuszczenie, że podstawą analizy i stawianych wniosków był materiał uzyskany od kilkunastu osób. Nie podważam zasadności zastosowania wybranych przez Doktorantkę technik badawczych. Moją wątpliwość budzi jedynie uznanie zebranych informacji za wystarczające do budowania generalnych wniosków o zachodzących prawidłowościach w występowaniu praktyk solidarnościowych w okresie zagrożenia. A taki charakter ma podsumowanie tekstu zatytułowanego „Zmiana postrzegania i doświadczania solidarności w pandemii COVID-19” zamieszczonego w numerze 3 „Studiów Socjologicznych” z 2022 roku.

Jowita Radzińska zdecydowała się użyć kilku technik badawczych, synchronicznych i asynchronicznych. Zastosowanie takiego zestawu sposobów zbierania informacji było wymuszone przez okoliczności, pandemię, uniemożliwiającą bezpośrednie kontakty z badanymi. Jednocześnie było bardzo świadome. Artykuł opublikowany w Przeglądzie Socjologii Jakościowej jest swoistym sprawozdaniem z ich wykorzystania w praktyce. To bardzo wartościowy materiał. Współczesna rzeczywistość, coraz bardziej złożona i w szybkim tempie podlegająca zmianom, wymusza na socjologach poszukiwanie innych dróg dotarcia do członków różnych form zbiorowego życia, oraz stworzenia nieco innych technik zbierania informacji. Coraz częściej zapewne będziemy sięgać po techniki asynchroniczne. Dobrze zatem się stało, że Jowita Radzińska podzieliła się swoimi doświadczeniami w tym zakresie. Wzbogacają one naszą wiedzę, nie tylko czysto metodologiczną. Tym samym stanowią jej wkład w rozwój polskiej socjologii.

Wartością badań przeprowadzonych przez Jowitę Radzińską jest przede wszystkim próba uchwycenia dynamiki procesu zmieniania się reakcji i strategii radzenia sobie z zagrożeniem w

postaci śmiertelnej choroby zakaźnej. Dodatkowo nie ograniczyła się ona do badania zachodzenia tego procesu na poziomie mikro, jednostek i grup, lecz starała się poznać także jego przebieg na poziomie mezo i makro. Czy można uzyskać wystarczający materiał, by rzeczywiście procesy te poznać i scharakteryzować w oparciu o badania przeprowadzone na dość homogenicznej próbie 25 osób to już jest kwestia do dyskusji.

Użycie zróżnicowanych technik zbierania informacji pokazuje także niezwykłą uważność Jowity Radzińskiej w kontaktach z badanymi. Przedstawia się ona, między innymi jako etyczka. Jak przekonują jej badania nie jest nią jedynie teoretycznie. Badani są uznawani nie tylko za dostarczycieli pożądanых informacji, lecz za aktywnych uczestników badań. Uwzględnienie ich uczuć i postaw było elementem procesu badawczego, w związku z czym nie odtwarzał on jedynie przyjętych założeń metodologicznych, lecz był dynamiczny. Taka uważność nie zdarza się bardzo często a powinna być przecież standardem.

Jowita Radzińska często posługuje się w swoich rozważaniach terminem refleksyjności. W tekście poświęconym technikom asynchronicznym, na stronie 19, pojawia się zdanie „Ambiwalentny stosunek do technik asynchronicznych mógł wiązać się z oporem do pisania, ale także z trudną refleksyjnością czasów kwarantanny.” Chciałabym dowiedzieć się co Doktorantka rozumie przez refleksyjność oraz co oznacza „trudna refleksyjność”. W tym tekście zabrakło mi też refleksji na temat znaczenia dla procesu badawczego aktywnego uczestnictwa badanych. Na stronie 20 czytamy „Zaniechanie prowadzenia dzienniczka i/lub wymiany asynchronicznej badaczka postrzega jako akt samoświadomości, dojrzałości i asertywności, a nawet wyraz partnerstwa i wzajemności w zbudowanej w badaniu relacji.” Czy zdaniem Jowity Radzińskiej ten akt samoświadomości ma wpływ na proces pozyskiwania informacji? A jeśli tak to jaki? Czy ma też wpływ na cały proces badawczy i rezultaty badań? Jeśli tak to jaki?

Zaprezentowany do oceny materiał zbudowany został w oparciu o bardzo solidne podstawy teoretyczne i empiryczne będące efektem pracy innych autorów i przedstawione w tekstach ich autorstwa. Literatura, do której sięgnęła Jowita Radzińska jest bardzo bogata, niespotykane, jeśli chodzi o prace doktorskie. Jest nie tylko bogata liczebnie, ale też, jeśli chodzi o różnorodność

tematyczną źródeł, na które się powołuje. Bibliografia zamieszczona na końcu wprowadzenia wraz z autoreferatem liczy 17 stron. Większość zamieszczonych w niej pozycji jest anglojęzyczna.

Wartym zauważenia jest język, jakim napisane są materiały przedstawione do oceny. Używany przez Jowitę Radzińską język operuje zwrotami przekonującymi o jej dużej dojrzałości jako obserwarki życia społecznego i jako badaczki. Odwołania do literatury, umiejętność korzystania ze źródeł bibliograficznych, wskazują na posiadanie przez nią odpowiednich kompetencji do prowadzenia samodzielnych badań socjologicznych. Jedyne co mi nieco przeszkadza to nadmierne sięganie do pozycji innych autorów, by uzasadnić stawiane tezy czy twierdzenia. Nie każde zdanie wymaga potwierdzenia odwołaniem do innego źródła. Wprawdzie nauki społeczne bazują na argumentach w postaci przywołania stosownego autorytetu, lecz ich tezy czy opinie nie muszą wzmacniać znaczenia każdego zdania, czy niekiedy nawet poszczególnych fragmentów zdań autora. Nie oceniam też pozytywnie sytuacji, kiedy autor pracy na ocenę przywołuje teksty swojego autorstwa na poparcie stawianych przez siebie tez a Jowicie Radzińskiej to się zdarza.

Na zakończenie kilka uwag dotyczących formalnej strony pracy. Nie mam ich wiele. Z recenzenckiego obowiązku chcę wymienić zdarzające się błędy wynikające z nie dość starannej korekty. Niewątpliwym błędem jest też zapis nazwiska Alfreda Schütza jako Schutz.

Podsumowując uważam przedstawione mi do recenzji materiały w postaci autoreferatu i wprowadzenia oraz cykl artykułów ogólnie zatytułowanych „Solidarność w koronie. Studium socjologiczne postrzegania i doświadczania (nie)solidarności w pandemii COVID-19” za spełniające kryteria zawarte w Ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, niewątpliwie zawierają oryginalną propozycję rozwiązania problemu naukowego. Jestem też przekonana, że Jowita Radzińska posiada wystarczające kompetencje do prowadzenia pracy badawczej, w związku z czym wnioskuję o jej dopuszczenie do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Tworzę Tarcę